

Kim byli ci odwazni ludzie?

Historie sa skomplikowane. Czasami wiada nas w nieoczekiwanym kierunku pozostawiajac za soba wiecej pytan niz odpowiedzi. Ich zakonczenia sa czesto zaskakujace. Myslimy , ze dotarlismy do konca historii a okazuje sie ze jestesmy zaledwie w jej srodku, albo na poczatku nowej historii

W historii mojej rodziny jest wiele luk I niewiadomych.Moi, juz niezyjacy,rodzice pochodzili z Miechowa w Polsce, przetrwali Holocaust .

Szukam informacji o ludziach, ktorzy podczas II Wojny Swiatowej pomogli uratowac od smierci moja matke I babcie.

Kiedy moja mama jeszcze zyła nie zadawalam wiele pytan na temat jej doswiadczen podczas Holocaustu.Dla niej, jej przeszlosc byla czymś o czym chciala zapomniec

Dla mnie, jej zycie jako Zydowki z Miechowa w Polsce, jest scisle powiazane z moim zyciem.

Mam nadzieje, ze ktos czytajacy ten artykul, rozpozna ludzi na zalaczonych fotografiach I bedzie w stanie odpowiedziec na pytanie, na ktore ja nie moze znalezc odpowiedzi: Kim sa ci odwazni ludzie, ktorzy pomogli ocalic moja matke I babcie?



(fotografia wykonana w Krakowie w 1943 roku)

Przez lata, bezustannie majac nadzieje na znalezienie jakiegos przeoczonego wczesniej znaku, dokladnie studiowalam ta fotografie, wykonana w Krakowie, w Polsce, w 1943 roku.

Ciemnowlosa kobieta po lewej stronie to moja mama. Moja babcia siedzi na przeciwnej stronie kanapy. Po lewej stronie mamy, na krawedzi kanapy siedzi mezczyzna z okraglymi okularami na twarzy.Jego twarz jest mi dobrze znana, bo czesto widze go na innych fotografiach w naszym albumie.Sadze, ze nazywa sie Werzel Waschak.

Nie moze natomiast powiedziec kim sa dwie kobiety siedzace na kanapie miedzy moja mama I babcia.

Mam tak wiele pytan, ale jednego jestem pewna. Wierze, ze ten mezczyzna I te kobiety, podczas Holocaustu , ocalily zycie mojej mamy I babci.

Moja wiedza o doswiadczeniach mojej rodziny w czasie wojny jest mglista. Wiem , ze kiedy wojna wybuchla moja mama miala 14 lat I ze w wieku lat 17 byla wiezniarka w obozie koncentracyjnym w Plaszowie. Wiem, ze mama ocalala , bo razem z babcia byly w stanie uzyskac falszywe dokumenty zaswiadczajace ich "Arianskie" pochodzenie.



Dokumenty Arianskie identyfikowały ją jako Zofie (Sofia) Grelinska wyznania Rzymsko-Katolickiego.

Prawdziwe nazwisko mojej mamy było Mania Gerszonowicz.

Sadze, że pracowała podczas wojny jako szwaczka w Krakowie, wracając po pracy, każdego wieczora , pod dach ukrywającej ją polskiej rodziny.

Moj wujek Piotr, starszy brat mojej mamy, napisał nieopublikowany zyciorys, który udziela kilku informacji.

Pisze on :” Spotkalismy mezczyzne o imieniu Werzel Waschak z Chemnitz w Niemczech. Był on zatrudniony jako inzynier budowlany w Krakowie. Poprosilismy go o pomoc I zgodzil sie sprobowac nam pomoc. Był przeciwko ruchowi Nazistowskiemu,sympatyzował z Żydami.Chciał pomoc. W jakis sposob osiagnal sukces I znalazł miejsce dla matki I mojej starszej siostry” (4)

Slyszalam , kiedy moi rodzice rozmawiali o panu Werzelu Waschaku,ale zebralam tylko kilka szczegolow o jego zyciu. W moim mniemaniu był on zawsze bardzo tajemniczy.



(Werzel Waschak)

Jesli spojrzemy na opowiadania o wojne, nie brakuje posrod nich opowiadania o anty-Semitach. Moja rodzina zna ich mnozstwo; o księżach, ktorzy nienawidzili zydowskich dzieci; sasiadach, ktorzy za funt cukru denuncjowali Zydowskiego przyjaciela. Na szczescie jest tez ogromna liczba opowiesci o ludziach ktorzy ryzykujac wszystko, wiekszosc z nich zyjaczych na skraju nędzy ,glodnych, z wlasnymi rodzinami; ukrywali Zydow, ratujac im zycie. Wychowalam sie w innym pokoleniu, na innym kontynencie. Nie musialam doswiadczyc nieopisanego bolu jaki przynosi ze soba wojna. Moja babcia I rodzice, moj wujek Piotr I ciocia Gienia juz nie zyja. Jednak w moim przekonaniu historia ich zycia nadal trwa. Minelo ponad siedemdziesiat lat od czasu kiedy moja mama I babcia uciekly z obozu koncentracyjnego pod Krakowem. Minelo ponad siedemdziesiat lat odkad zostaly przyjete pod dach przez ludzi, ktorzy wziali na siebie olbrzymie ryzyko aby ocalic dwie kobiety.



(Slub Dawida I Mani Jagody w Munchberg, Niemcy 1946)

Czesto staram sie sobie wyobrazic jak ci ludzie podjeli decyzje o pomocy, co spowodowalo, ze zadecydowali , ze warto bylo ryzykowac? Czesto staram sie sobie wyobrazic skad wziala sie ich odwaga, skad wziala sie ich przekonanie zeby uczynic cos dobrego w obliczu nieopisanej nienawisci I niebezpieczenstwa ?

Jestem na wieki wdzieczna rodzinom ludzi, ktorzy uratowali zycie mojej mamy I babci. Chce wszystkich poinformowac, ze moja mama wyemigrowala z moim ojcem do Stanow Zjednoczonych . Zamieszkali w Saint Paul , w Minnesocie.

Moi rodzice mieli troje dzieci (chlopca I dwie dziewczynki) , piecioro wnukow(czworo z nich jest zonatych, jeden jeszcze uczy sie w szkole sredniej) I troje prawnuczat.

Jesli ktokolwiek, czytając ten artykul, rozpozna kogokolwiek na zalaczonych fotografiach bylaby bardzo wdzieczna za kontakt. Proszę o e-mail na adres: lrallen2013@gmail.com

Samo slowo "Dziekuje" nie wystarczy aby wyrazic moja wdziecznosc za jakikolwiek kontakt w swietle wielkiego ryzyka , ktore moze byc dla niektorzych zwiazane z rozjasnieniem cieni tej historii. Musze to jednak powiedziec:" Dziekuje z calego serca"

Szczerze

Liza Allen

P.S. Jestem w stanie uzyskać tłumaczenie na język angielski dlatego będę również bardzo wdzięczna za kontakt w języku polskim.